



KRONIKA

DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”



REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.

Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.

TREŚĆ ZESZYTU.

Str.

Dział urzędowy.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej:

List Ojca Świętego w sprawie Apostolstwa Modlitwy	53
Przywilej dla Dyrektorów Żywego Różańca	57

Rozporządzenia Diecezjalne:

W sprawie zawiadomień o udzielaniu Sakramentu Bierzmowania umierającym	58
Wizytacje pasterskie	58
Wezwanie duchowieństwa na rekolekcje do Sandomierza	60
Kurs ascetyczno-duszpasterski	61
Wezwanie na egzaminy trzyletnie	62
Termin egzaminów konkursowych	62
W sprawie tercjarstwa	63
Sprawa wolnego stanu	64
Zmiany wśród duchowieństwa	64

Dział nieurzędowy.

Księża diecezji sandomierskiej zamężeni podczas drugiej wojny światowej	65
Kolegiata św. Marcina w Opatowie i jej kapituła	75
Z życia diecezji	77
Komunikaty	80
Nowe wydawnictwa	83

Rok 42.

Marzec — Kwiecień 1949 r.

Nr 2.



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DIECEZJI.

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZPORZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ

20.

List Ojca św. w sprawie Apostolstwa Modlitwy.

Ojciec Święty Pius XII z okazji Zjazdu Krajowych Dyrektorów Apostolstwa Modlitwy w Rzymie we wrześniu 1948 r. wystosował specjalne pismo do Naczelnego Dyrektora Apostolstwa Modlitwy, które podane jest poniżej: (Cfr. Posłaniec Serca Jezusowego 1949 r. 2, 3).

„Serdecznie się cieszymy, iż kierownicy Stowarzyszenia zwanego „Apostolstwo Modlitwy”, którym Ty godnie zawiadujesz, tak licznie przybyli do Rzymu „ze wszystkich narodów i języków” (Obj. 7,9). Nie jest nam tajno, z jak wielką usilnością przykładacie się do rozkrzewiania czci Bożego Serca Jezusowego przez wasze stowarzyszenie, dostępne dla wszystkich i wszystkim stojące otworem.

Oto bowiem nie tylko przez czasopisma, zwane „Posłańcami Serca Jezusowego”, wydawane w 40 niemal językach, oraz przez bardzo wiele innych pism, lecz także za pomocą najnowszych wynalazków kinematografii i radia staracie się wiernych na całym świecie tak urobić, by stali się żywymi

członkami Kościoła, do którego sam Pan rzekł: „Idąc nauczajcie wszystkie narody” (Mat. 28. 19).

Najśw. Serce Jezusa a Apostolstwo Modlitwy.

Tego rodzaju Apostolstwo nie polega na odmawianiu tylko pewnych modlitw, ale ze swej natury do tego zmierza, by swoim członkom podać najdoskonalszą modlitwę chrześcijańskiego życia. Żaden bowiem chrześcijanin godny tego imienia, wszczepiony przez chrzest w Chrystusowe Ciało Mistyczne, nie może poprzestać na staraniu się o własną świętość, zaniedbując troskę o zbawienie bliźnich, niepomny na to, iż „Pan każdemu z osobna dał rozkazanie o bliźnim jego” (Eccl. 28. 19).

Ponieważ jednoczenie i zespolenie chrześcijan między sobą i z Chrystusem dokonuje się w sposób najdoskonalszy przez cześć N. S. J., tak iż z całą słuszością można powiedzieć, że Apostolstwo Modlitwy jest najdoskonalszą formą nabożeństwa do N. S. J.—owszem—nabożeństwo do N. S. J. nie da się oddzielić od Apostolstwa Modlitwy; ponieważ (dalej) zadaniem tego nabożeństwa jest uskrzydlić miłość względem Boga i bliźnich aż do zupełnego poświęcenia siebie (osobistego), dlatego stowarzyszenie to wasze przyjęło niejako za własne hasło ową znaną prośbę modlitwy pańskiej: „Przyjdź królestwo Twoje”.

Środki Apostolstwa Modlitwy.

Apostolstwo Modlitwy zaprawia do wiary i nabożeństwa i zapala czynną gorliwość tak ogół wiernych chrześcijan, jak w szczególności dobrane oddziały, to nie tylko wśród narodów od dawna już oświeconych ewangelicznym światłem, lecz nawet na terenach świeżo poddanych słodkiemu Chrystusowemu jarzmu. Czyni to przez „codzienne ofiarowanie”, które po głębszym rozważaniu uznać trzeba za poświęcenie się Boskiemu Sercu Jezusowemu. Dalej czyni to przez szerzenie czci N. S. J., która dziwnie rośnie z dnia na dzień, przez zwyczaj częstej Komunii św. wśród wiernych, przez gorącą miłość do Namiestnika Chrystusowego, przez „szczegółowe intencje” podawane członkom co miesiąc, wreszcie przez tzw. „zegar Mszy św.”.

Zyczenie Ojca św.

Mając to wszystko przed oczyma, podobnie jak Poprzednik Nasz ś. p. Pius XI, tak i my z wielką ochotą oświadczamy, iż było by nam niezmiernie miło, jeśliby wszyscy do jednego wierni zapisali się do tego rycerstwa Chrystusowego, tak, iżby obecna liczba członków, która dosięga już 35 milionów, jak najdalej przewyższyła tę cyfrę.

Apostolstwo Modlitwy a inne Stowarzyszenia.

Wszelako ta okoliczność nie powinna w nikim budzić podejrzeń jakoby (zachodził tu wypadek) zapuszczania zagónów na cudze tereny. Oto bowiem ci, którzy z Bożego niejako natchnienia rzucili fundamenty pod Apost. Modl., otwarcie naówczas oświadczyli, iż nie będą niczego nowego zaprowadzać tam, gdzie nabożne stowarzyszenia znajdują się już w rozkwicie, lecz w tym jedynie kierunku dołożą starań, by inne stowarzyszenia bez jakiegokolwiek naruszenia ich urządzeń natchnąć ogniem miłości Bożej i apostolską gorliwością. Oni to na długo przedtem, zanim świeckie zespoły dla rozszerzenia Królestwa Chrystusowego osiągnęły radosny wzrost, który dzisiaj z wdzięcznością oglądamy, przygotowali solidny arsenał nauki, z którego podtrzymywali życie wewnętrzne ludzi apostolstwa i utwierdzali ich w zbożnych zamiarach. A dalej, przeczuwając niejako następstwa czynnego życia, na któreśmy zwrócili uwagę, rozprawiając się o „herezji czynu”, choć pochwalali i wspomagali gorliwość o rozszerzanie królestwa Chrystusowego, to przecież istotną rolę przypisali życiu wewnętrznemu, bo zdawali sobie dobrze z tego sprawę, iż ono to winno stać na pierwszym miejscu przed wszystkimi ludzkimi zabiegami w pozyskiwaniu dusz dla Boga.

Zbawienne owoce współpracy.

Wobec tego, jak to zauważyliśmy przy obchodzie 100 rocznicy założenia Apostolstwa Modlitwy, wszystkie chrześcijańskie stowarzyszenia, a szczególnie nosząca zaszczytne imię „Akcja Katolicka”, im więcej czerpią z tego przeobfitego źródła „wody tryskającej na żywot wieczny”, tym ściślej się węzłem miłości, „który jest związką doskonałości”, połączą się

z Chrystusem i między sobą. Z takiej jedności dusz i uzgodnienia prac odniosą poszczególne zespoły obfitsze owoce z podejmowanych trudów i, co jest rzeczą najistotniejszą, dostąpią tego, że pokój w sercach wszystkich zapanuje, do którego wszyscy są wezwani w jednym ciele (Kol. 3, 14).

Krucjata Eucharystyczna.

Wszelako z postępem czasu, z powodu szczególnych warunków, niektóre stowarzyszenia bądź to wyrosły z samego Apostolstwa Modlitwy, bądź też zespoliły się z nim, tak jednak, iż przyjmując dla siebie jego pobożne praktyki, wypracowały sobie własny zakres działania. Do nich należy tzw. Krucjata Eucharystyczna i „Związki Najśw. Serca Jezusa”.

Krucjata Eucharystyczna rozwinęła się znacznie po całym świecie wśród młodszych.

Związki Najśw. Serca.

Na szczególną wzmiankę zasługuje stowarzyszenie zwane „Związkiem Najśw. Serca”, które już łączy w swych szeregach mężów w dojrzałym wieku, lub młodzieńców już wyrobionych przez częste ćwiczenia duchowne. W tym przede wszystkim celu, by raz przynajmniej w miesiącu schodzili się na wspólne przyjęcie niebieskiego chleba. Iluż to wiernych po wsiach i miastach zapisało się dobrowolnie do pokojowego rycerstwa, czy to dla czystości swych sumień, czy to dla krzewienia trzeźwości, czy dla innych jeszcze zadań i przez to głośno zadokumentowało o wielkiej doniosłości dla życia katolickiego tego rodzaju zrzeszeń. Nic więc dziwnego, iż z powodu tylu i tak wielkich początków, które są niewątpliwymi zadatkami większych jeszcze owoców w przyszłości, Biskupi na wielu miejscach uznali „Związki Mężczyzn Najśw. Serca” za najbardziej wyborowe.

Doniosłość radia.

Nie możemy przy tym pominąć milczeniem słynnych już audycji radiowych, nadawanych ostatnio w różnych językach z sześciuset przeszło stacji, a dosięgających przeszło 15 milionów ludzi. Rozrzucają one niejako iskry cnoty i miłości Bożej

w serca słuchaczy i z natury swej wywierają wpływ nie tylko przez uaktywnienie chrześcijańskiego życia wśród ścian domostw, lecz i w życiu publicznym. Wzmacniają one dobre pragnienia i pobudzają do ich wykonania z większą gorliwością.

Błogosławieństwo.

Składając serdeczne gratulacje za wszelkie zasługi wobec Kościoła wszystkim poszczególnym członkom, prosimy Boga, by wszystkim ich poczynaniom uśmiechnęła się hojna obfitość owoców, a tobie umiłowany Synu, twym współpracownikom i wszystkim członkom Apostolstwa Modlitwy, oraz stowarzyszeniom związanym z nim czy to pochodzeniem czy miłością, jako zadatek darów niebieskich i dowód Naszej łaskowości, udzielamy ci z serca Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Zamku Gandolfo, blisko Rzymu, 19 września 1948 roku, a w dziewiątym Naszego pontyfikatu”.

PIUS XII.

21.

Przywilej dla Dyrektorów Żywego Różańca.

Vigore specialissimarum facultatum a Ssmo Domino Nostro Pio, divina Providentia PP. XII. per decretum Sacrae Congregationis pro Negotiis Ecclesiasticis Extraordinariis de die 16 mensis Novembris anni 1948 Nobis tributum, praesentibus facultatem benedicendi coronas S. Rosariiisque applicandi indulgentias in perpetuum omnibus Dioeceseos Sandomiriensis Directoribus Rosarii Viventis benigne concedimus ad triennium.

Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Varsaviae die 4 mensis Aprilis a. D. 1949.

(—) † *Stefan Wyszyński*

ROZPORZĄDZENIA DIECEZJALNE.

22.

W sprawie zawiadomień o udzielaniu Sakramentu Bierzmowania umierającym.

Powołując się na Dekret Św. Kongregacji Sakramentów w sprawie przywileju udzielania umierającym Sakramentu Bierzmowania z dnia 14 września 1946 r. (Kronika San. 1947 r. str. 6) i na zarządzenie w tej materii z dn. 15 marca 1947 r. (Kronika 1947 r. str. 40) przypominam, że każdy fakt udzielonego w tych warunkach S. Bierzmowania powinien być zapisany w księdze bierzmowanych, a nadto bezwzględnie należy o nim powiadomić Kurie, z podaniem wszystkich okoliczności, gdyż Księża Biskupi obowiązani są składać Św. Kongregacji szczegółowe sprawozdanie z każdego roku.

Dotychczas nadesłano do Kurii sprawozdanie z kilku zaledwie wypadków korzystania z przywileju. Należy więc jak najszybciej podać wszystkie wypadki bierzmowania umierających, aby można było sporządzić roczne sprawozdanie dla Świętej Kongregacji Sakramentów.

Sandomierz, dnia 5 kwietnia 1949 r.

† Jan Lorek, Biskup

23.

Wizytacje pasterskie.

W roku bieżącym odbędą się wizytacje pasterskie w następujących parafiach:

Ks. Biskup Sufragan:

1. Potworów	przyjazd	4 maja o godz. 16-ej.
2. Kostrzyn	"	5 " " "
3. Bukówno	"	6 " " "
4. Radzanów	"	7 " " "
5. Lisów	"	8 " " 17-ej.
6. Goryń	"	9 " " 16-ej.
7. Jastrząb	"	10 " " 17-ej.
8. Nadolna	"	11 " " 17-ej.
9. Borkowice	"	12 " " 16-ej.

10. Mychów	przyjazd	14 maja o godz. 16-ej.
11. Krynki	"	15 " " 16-ej.
		odjazd do Sandomierza po południu.
12. Szydłowiec	"	22 maja o godz. 17-ej.
13. Jankowice Sand.	"	26 " " 8-ej rano.
14. Daromin	"	27 " " " "
15. Trójca	"	28 " " 16-ej.
16. Mnin	"	1 czerwca o godz. 16-ej.
17. Żeleźnica	"	2 " " "
18. Stanowiska	"	3 " " "
19. Przedbórz	"	4 " " "
20. Fałków	"	6 " " "
21. Skotniki Koneckie	"	7 " " "
22. Dąbrowa	"	8 " " "
23. Sulejów	"	9 " " "
24. Bieliny Opocz.	"	11 " " "
25. Smogorzów	"	12 " " "
26. Czarna	"	13 " " "
27. Niekłań	"	14 " " " odjazd
		15 czerwca do Radomia
		16 czerwca w Radomiu — Boże Ciało — celebra biskupia.

Ks. Biskup Ordynariusz:

1. Koprzywnica	przyjazd	14 maja o godz. 16-ej.
2. Tarłów	"	17 " " "
3. Krępa Kościelna	"	18 " " "
4. Solec	"	19 " " "
5. Radom N. M. P.		22 maja święcenia na kapłanów
6. Zwolen	przyjazd	22 maja o godz. 16-ej.
7. Łagów Koz.	"	23 " " "
8. Przyłęk	"	24 " " "
9. Kozienice	"	25 " " "
10. Radom Młodzianów	"	28 " " "
11. Opatów	"	4 czerwca o godz. 16-ej.
12. Waśniów	"	11 " " "
13. Ostrowiec św. Mich.	"	13 " " "
		(16 czer. Boże Ciało — celebra).

14. Łagów Opat.	przyjazd	18	czerwca	o godz.	16-ej.
15. Raków	"	19	"	"	"
16. Szumsko	"	20	"	"	"
17. Radom	"	22	"	"	"
(23 czerwca Oktawa Bożego Ciała — celebra).					
18. Kowalków	przyjazd	25	czerwca	o godz.	8 rano.
19. Sienno	"	25	"	"	16-ej.
20. Ożarów	"	26	"	"	" odjazd
			27 czerwca	do Sandomierza.	

Sandomierz, dnia 1 kwietnia 1949 roku.

† Jan Lorek, Biskup.

24.

Wezwanie duchowieństwa na rekolekcje do Sandomierza.

Zgodnie z przepisem kan. 126 C. J. C. i stat. 24 § 3 Pierwszego Synodu D. S. obowiązani są przybyć do Sandomierza w roku bieżącym dla odprawienia rekolekcji w seminarium duchownym następujący kapłani:

W pierwszej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 4 lipca wieczorem, a kończącej 8 lipca przed południem.

Księża: Adamczyk, Assendi, Bojarczak, Bryński, Brzeski, Burek Władysław, Chałupczak, Chołoiński Piotr, Cieluba, Durażiński, Dutkiewicz, Dziubek Józef, Fochtman, Fornalski, Gabryszewski, Gac, Głogowski, Gozdalski, Gul, Jagiełło Jan, Jaworski Ignacy, Jedynek, Jurek, Kiersztejn, Kostecki, Kotowski Stan., Koziół, Kubkowski, Kucharczak Czesław, Kuropieska, Kwaśnik, Lipiec, Liziniewicz, Łapiński, Matysiak, Michalski St. Moskal, Mroczek, Nowakowski M., Oracz, Paliński, Pawłowski, Pietruszka, Porębski, Ręczajski, Rokicki, Rutkowski, Sawicki, Sendys Fr., Skwarliński, Słaby, Sperzyński, Spychała, Staromłyński, Szczęsny, Szewczyk, Świechowski Józef, Telus, Ulanowicz, Wójcik Marian, Wiechecki, Wilkowski, Włodarski, Wójcik Walenty. Zbroja Stanisław, Ziembicki.

W drugiej partii, rozpoczynającej rekolekcje 22 sierpnia wieczorem, a kończącej 26 sierpnia przed południem.

Księża: Adamski A., Arlitewicz, Bastrzykowski, Boczarski, Byczkowski, Cegłowski, Chlebny, Chojnacki, Chołoiński Jan, Cieślakowski Hieronim, Dembowski Piotr, Dudziński, Flont, Figarski, Figurski, Gajewski, Gierycz, Głębiński, Godzisz, Górka, Grzebalski, Jeziorowski, Kacperski Wojciech, Kacperski Roman, Kaczmarzyk, Kaszewski Feliks, Klimkiewicz, Koziński, Kozłowski, Krysiński, Kucharczak Władysław, Kwaśniak, Kwiatkowski Wincenty, Łobodziński, Łukasik, Mochocki, Nowak Władysław, Nowakowski Stanisław, Nowakowski Wacław, Ośka Wacław, Petryszak, Popiołkiewicz, Pośpieszyński, Powęska, Prügiel, Raczkowski, Rafalski, Sałek, Sikorski, Słapczyński Karol, Socha Franciszek, Sroczyński Piotr, Surdacki, Szczepaniak, Ścisłowski, Ślusarczyk, Śmiechowski, Wędzickowski, Wiącek, Wojciechowski L., Wrona, Wysocki Piotr, Zelaśkiewicz, Zychnowski.

Sandomierz, dnia 6 kwietnia 1949 r.

† Jan Lorek, Biskup.

25.

Kurs ascetyczno-duszpasterski.

Stosownie do zapowiedzi w roku zeszłym powołuję dalszą partię młodych kapłanów na kurs ascetyczno-duszpasterski. Ci, co poważnie podchodzili do tej inowacji i wczuli się w moją intencję, skorzystali w roku ubiegłym niemało i wracali do swej codziennej pracy umocnieni w łasce i podniesieni duchowo. Wierzę, że i ten kurs nie będzie czasem zmarnowanym.

W czasie od 1 — 4 lipca mają przybyć na kurs następujący księża:

Kucharczyk T., Maliński, Michałkowski, Oktobrowicz, Rejda, Czechowski, Pietruszka, Podgórski, Koba, Porębski, Bil, Koceniak, Rączkiewicz, Szczęsny, Gołębski, Kończyk, Nowicki, Pałęga, Banaś, Barański, Dziadowicz, Gawroński, Kaczmarz Bron., Cieślakowski Eug., Dyło, Pawłowski, Bieganski, Bystrzejewski, Gałan, Łapiński, Niparko, Popiel, Stryk, Socha Stan., Suligowski.

Sandomierz, dnia 7 kwietnia 1949 r.

† Jan Lorek, Biskup.

26.

Wezwanie na egzaminy trzechletnie.

W myśl przepisów kan. 130 C. J. C., oraz statutu 27-go Pierwszego Synodu Diecezji Sandomierskiej w roku 1949 obowiązani są stawić się w Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu dla złożenia egzaminów trzechletnich, stosownie do instrukcji, podanej w rozporządzeniu z dnia 16 września 1941 r. (Kronika D. S. 1941 r., poz. 27) następujący kapłani.

Na pierwszy egzamin w dniu 6 września b. r. Księża: Kwieciński Stanisław, Felikszewski Jerzy.

Na drugi egzamin w dniu 16 września b. r. Księża: Jakubiak Tadeusz, Gałań Józef, Molga Jan, Socha Stanisław.

Na trzeci egzamin w dniu 20 września b. r. Księża: Dudela Stanisław, Gawroński Stefan, Cieślakowski Eugeniusz, Dyło Stanisław, Lipidański Józef, Adamski Mieczysław, Śliwak Józef, Bień Wincenty, Tuszyński Stanisław, Cieślakowski Wacław, Niparko Aleksander, Pytkowski Stanisław, Popiel Marcin, Suligowski Józef, Stryk Stanisław.

Wszyscy wyżej wymienieni kapłani obowiązani są przygotować się należycie i przybyć na egzamin we właściwym terminie. Zaznaczam, że żadnych zwolnień, ani prośb o zmianę wyznaczonego terminu uwzględniać nie będę.

Sandomierz, dnia 13 kwietnia 1949 r.

† Jan Lorek, Biskup.

27.

Termin egzaminów konkursowych.

W bieżącym roku egzaminy konkursowe odbędą się w dniach 18 maja, 27 września i 18 października w Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu.

Program tych egzaminów podaje rozporządzenie z dnia 16 września 1941 r. (Kronika D. S. 1941 r., poz. 27).

Niżej wymienieni księża mają się stawić do złożenia egzaminu konkursowego.

XX. Grębowiec Stanisław, Liziniewicz Stefan, Wawer Józef, Petryszak Kazimierz, Piechota Jan, Chaczek Jan, Kras Józef, Piwowarczyk Marian, Sorbian Franciszek, Stachura Bo-

nawentura, Wróbel Stanisław, Goliński Stefan, Michalski Stanisław, Moskal Jan, Olesiński Franciszek, Sikorski Stanisław, Giżycki Józef, Janik Stanisław, Kamiński Aleksander, Uchański Jan, Chyżewski Juliusz, Garbacz Tadeusz, Głogowski Bronisław, Krakowiak Walenty, Lewandowski Czesław, Marzec Ignacy, Papier Izidor, Siudek Roman, Wiśniewski Franciszek, Dutkiewicz Wacław, Mroczek Stefan, Podgórski Stan., Skowron Michał, Skwarliński Bolesław, Drypa Stanisław, Rączkiewicz Wład. Szczęsny Aleksander, Wąsik Tomasz, Florkiewicz Czesław, Gawęcki Tadeusz, Gąsawski Jan, Kończyk Kazimierz, Nowicki Józef, Pałęga Antoni, Szelaż Adam, Banaś Julian, Dziadowicz Józef, Kaczmarz Bronisław, Kwiatkowski Zygmunt, Pawłowski Czesław, Szymański Bolesław, Wieczorek Zygmunt, Albert Jan, Bieganowski Tadeusz, Bystrzejewski Jan, Mazurkiewicz Roman, Przęda Władysław, Zelaśkiewicz Jan, Kaszuba Bronisław.

Sandomierz, dnia 13 kwietnia 1949 roku.

† Jan Lorek, Biskup.

28.

W sprawie tercjarstwa.

W trosce o dobrą opiekę nad III Zakonem św. Franciszka z Asyżu OO. Kapucyni wizytować będą dekanaty: Jedlińsk, Kozienice, Opoczno, Potworów, Skrzyńsko. OO. zaś Bernardyni pozostałe dekanaty: Iłża, Końskie, Koprzywnica, Kunów, Opatów, Radom, Radoszyce, Sandomierz, Słupia Nowa, Solec, Staszów, Szydłowiec, Wąchock, Zawichost, Zwoleń, Żarnów.

Przewielebni Księża Dyrektorzy są proszeni: 1) o natychmiastowe zanotowanie w dokumencie erekcyjnym ewentualnej zmiany jurysdykcji. 2) W wypadku zaginięcia dokumentu erekcyjnego o zaznaczenie tego w księdze protokołów. 3) We wszystkich sprawach dotyczących III Zakonu należy się zwracać — zależnie od posiadanej jurysdykcji — do klasztoru OO. Kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą, albo do OO. Bernardynów w Radomiu.

29.

Sprawy wolnego stanu.

W sprawach o wydanie orzeczenia wolnego stanu po przypuszczalnej śmierci współmałżonka należy przysyłać do Kurii dokładne dane personalne osoby zaginionej, gdyż bez nich niemożliwe jest poszukiwanie tychże osób.

Oprócz tego poszukiwanie osób przebywających na terenie Z.S.R.R. należy kierować nie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale do P.C.K. Zarząd Główny — Biuro Informacji. Warszawa ul. Piusa XI 24/26.

30.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Mianowani zostali przez Stolicę Apostolską kanonikami w Sandomierskiej Kapitułe Katedralnej ks. dr Piotr Gołębiowski, dziekan i proboszcz w Koprzywnicy i ks. dr Wincenty Granat, profesor Seminarium Duchownego.

Dziekanem dekanatu radomskiego północnego został mianowany ks. kan. dr Wacław Kosiński, proboszcz par. św. Jana w Radomiu, a dziekanem dekanatu radomskiego południowego ks. dr Jan Wiącek, proboszcz par. Najśw. Serca Jezusowego w Radomiu.

Ks. mgr Lucjan Wojciechowski otrzymał doktorat, a ks. Józef Słaby stopień magistra św. teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**KSIĘŻA DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ ZAMĘCZENI
PODCZAS DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.**

(Ciąg dalszy)¹

14. Ks. Ludwik Brydacki.

Na skutek klęski wrześniowej spora ilość kapelanów wojskowych znalazła się w niewoli niemieckiej. Ponieważ wszyscy mieli rangi oficerskie, rozmieszczono ich początkowo w obozach jenieckich, przeznaczonych dla oficerów. Nie zezwolono im wprawdzie na odprawianie Mszy św., a jedynie w każdą drugą niedzielę, lub nawet rzadziej, przysyłano do obozu niemieckiego księdza, który odprawiał nabożeństwa dla jeńców.

W początkach listopada 1939 roku rozchodzi się wśród jeńców pogłoska, że kapelani mają być zwolnieni z obozów do domu. Wprowadza to nastrój oczekiwania i rzeczywiście w pierwszych dniach kwietnia 1940 roku upragniona zmiana przychodzi, ale zupełnie inna od oczekiwanej. Wszystkich polskich kapelanów wojskowych z nielicznymi wyjątkami, poczynionymi w stosunku do tych księży, którzy byli potrzebni dla odprawiania nabożeństw w obozach jenieckich, wywieziono do obozów koncentracyjnych.

Stało się to z oczywistym pogwałceniem prawa międzynarodowego, które sprzeciwia się zamykaniu jeńców w obozach koncentracyjnych. W żadnej wojnie nie obeszło się bez krzywdzących nadużyć prawa, chroniącego jeńców wojennych, ten jednak krok władz hitlerowskich był czymś więcej, niż

¹ W życiorysie ks. prał. Rewery, podanym w poprzednim zeszycie Kroniki D. S., został opuszczony w druku jeden wiersz na str. 34, wskutek czego cały ustęp, dotyczący aresztowań w Sandomierzu, uległ przekręceniu. Wiersz siódmy od góry na str. 34 winien brzmieć jak następuje: Wtrącono wówczas do miejscowego więzienia 134 osoby; 124 mężczyzn i 10 kobiet. Z tej liczby wywieziono po dwutygodniowych badaniach do obozów koncentracyjnych 63 mężczyzn i 5 kobiet. Przetrwało obozy i wróciło do Sandomierza zaledwie 7 mężczyzn i 4 kobiety.

zwykłym naruszeniem prawa narodów. Stanowił on jedno z ogniw w łańcuchu doskonale przemyślanego planu wyniszczenia polskiego duchowieństwa. W rezultacie w jednym tylko obozie w Dachau kończy męczeńsko życie jedenastu polskich kapelanów wojskowych, ci zaś ich współkoledzy, którzy obóz przetrwali, wyszli na wolność ze zrujnowanym zdrowiem, w mniejszym, lub większym stopniu niezdolnieni do pracy. Oto nazwiska księży kapelanów, zamęczonych w Dachau: Antonowicz Henryk, Brydacki Ludwik, Jędrysik Seweryn, Michulka Jan, Miegoń Władysław, Szabelski Edward, Tomiak Józef, Truss Bolesław, Wilkans Julian, Ziemiański Michał i Zięba Wojciech. Są wśród nich dwaj kapłani należący do diecezji sandomierskiej: ks. Brydacki i ks. Miegoń, obydwaj od wielu lat zatrudnieni w duszpasterstwie wojskowym.

Ks. Ludwik Brydacki pochodził z Sandomierza. Tutaj przyszedł na świat 25 sierpnia 1894 roku, jako syn Józefa i Zuzanny ze Stefańskich małżonków Brydackich, zamożnych mieszczan sandomierskich. Szkoły średnie ukończył w Sandomierzu, do miejscowego seminarium duchownego wstąpił w 1912 r. Ukończył je w roku 1918, przyjmując z rąk Ks. Biskupa Ryxa święcenia kapłańskie dnia 5 maja 1918 roku w katedrze sandomierskiej. Wyznaczony na wikarego do Iwanisk, po paru tygodniach z powodu choroby musi opuścić to stanowisko i zostaje mianowany kapelanem domu Sióstr Miłosierdzia w Kobylanach. 2 maja 1919 r. przenosi go władza diecezjalna na wikariat przy katedrze sandomierskiej, zaś w lipcu tegoż roku otrzymuje dodatkowo zajęcie notariusza Kurii Diecezjalnej. Wykazuje na tym stanowisku dużo pilności i zrzeczności. W październiku 1921 r. otrzymuje ks. Brydacki pozwolenie na udanie się do Rzymu dla odbycia studiów prawa kanonicznego. Studiując w Angelicum i uzyskawszy w 1922 roku licencjat z prawa kanonicznego wraca do kraju. W grudniu 1922 r. został wyznaczony na prefekta gimnazjum i szkół powszechnych w Przysusze. W roku 1925 ks. Brydacki zwrócił się do swej władzy diecezjalnej o pozwolenie mu na wstąpienie do zakonu. Otrzymuje wymagane przez prawo kanoniczne zezwolenie i wstępuje do Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców w Krakowie. Odbywa nowicjat i składa

śluby czasowe, był nawet zatrudniony przez jakiś czas w Rzymie, po trzech jednak latach życia zakonnego opuszcza Zgromadzenie zupełnie. Wówczas Ks. Biskup wyznacza go na wikariusza do Waśniowa. Pracuje na tej placówce od listopada 1928 r. do września 1929 r. Przyjęty do duszpasterstwa wojskowego, obejmuje w tym czasie obowiązki kapelana wojskowego w Lidzie. Odtąd już do ukończenia działań wojennych we wrześniu 1939 r. zatrudniony jest w duszpasterstwie wojskowym, najpierw w Lidzie, później w Poznaniu, potem w Łomży i znowu w Lidzie. Za swą pracę kapelańską, oraz za działalność oświatową wśród żołnierzy był odznaczony złotym krzyżem zasługi. Razem z wielu innymi kapelanami dostaje się w czasie kampanii wrześniowej do niewoli niemieckiej. Przebywa najpierw w Oflagu IV B, prosi o przysłanie brewiarza i różańca. W niedługim czasie przeniesiono go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, a stąd na początku 1941 r. do Dachau. Nie udało się, niestety, zebrać ani o nim, ani o ks. Miegoni, żadnych wiadomości z czasów ich pobytu w obozach koncentracyjnych, mimo skrzętnych poszukiwań i pisania listów do różnych księży, którzy szczęśliwie przeszli udręki obozowe. Jedynie ks. prob. Piotr Jaroszek w swym piśmie wspomina ten szczegół, że gdy kapelanów wojskowych wywożono z oficerskich obozów jenieckich do obozów koncentracyjnych, oświadczone im, że są zwalniani do domu i dopiero przy bramie obozowej załadowano ich na auta, strzeżone przez gestapowców i przewieziono do Buchenwaldu.

Ks. Ludwik Brydacki zmarł 3 października 1942 roku z głodu. Zupełnie wyczerpany, umarł niepostrzeżenie w nocy na swym obozowym pościu.

15. Ks. Wincenty Wojtaśkiewicz.

Urodzony 8 kwietnia 1890 r. w Pacanowie, syn Walentego i Henryki z Tatarczuchów; kształcił się w Warszawie, w 7-ym gimnazjum, do seminarium duchownego w Sandomierzu wstąpił w 1915 roku, ukończył zaś je w 1920 roku, przyjmując święcenia kapłańskie 30 maja 1920 roku z rąk Ks. Biskupa Ryxa. Był wikariuszem we Kłwowie do września

1921 r., następnie w Białaczowie do maja 1922 r., w Bodzentynie do końca maja 1923 roku, w Solcu do końca sierpnia 1926 roku i w Zwoleniu do sierpnia 1929 roku. Mianowany 13 lipca 1929 r. wikariuszem parafii Gródek, otrzymał polecenie zamieszkania w Garbatce, oraz podjęcia prac przygotowawczych do utworzenia samoistnej parafii w tym osiedlu. Zlecone mu zadanie wypełnia dość umiejętnie i już 25 lutego 1932 r. zostaje erygowana nowa parafia w Garbatce, której pierwszym proboszczem mianował Ks. Biskup ks. Wojtaśkiewicz. Rozbudował on maleńki drewniany kościółek, zaopatrzył go we wszystkie urządzenia wewnętrzne i szaty liturgiczne, zbudował piękną, murowaną plebanię. Gdy podejmował przygotowania do wzniesienia nowej, murowanej świątyni, mającej zastąpić ciasną dotychczasową kapliczkę, wybuchła wojna. Ks. Wojtaśkiewicz rozwija wówczas ożywioną działalność charytatywną w ramach oddziału Rady Głównej Opiekuńczej, jest więc z tego powodu bardzo pilnie śledzony, zwłaszcza, że Garbatka, jako najbliższe Radomia i dość ludne letnisko, skupia dużą ilość inteligencji.

W nocy 12 lipca 1942 roku gestapo przeprowadza na terenie Garbatki niespodziewane masowe aresztowania około jednego tysiąca ludzi, kilkanaście osób uciekających zastrzelono. Wśród aresztowanych jest ks. Wojtaśkiewicz i organista, a nawet kucharka plebańska. Wszystkie rzeczy ks. Wojtaśkiewicza skonfiskowano, zaś bibliotekę jego spalono na stosie. Aresztowanych gromadzono w hali miejscowego tartaku, dzieląc ich na trzy grupy i wypisując każdemu z aresztowanych na plecach kredą cyfrę 1, 2, lub 3. Zaraz tego samego dnia po południu załadowano dwie najliczniejsze grupy do towarowych wagonów i wywieziono, kilkadziesiąt zaś osób, co około 80, przeprowadzono do budynku szkolnego w Garbatce na badania. Był w tej grupie i ks. Wojtaśkiewicz. „Badania” polegały na codziennych indagacjach, połączonych ze strasliwym katowaniem, trwającym nieraz do godziny. Badano najpierw każdego uwięzionego raz na dzień, a po kilku dniach dwa, a nawet trzy razy dziennie. Ks. Wojtaśkiewiczowi proponowano natychmiastowe zwolnienie za cenę podpisania zobowiązania, że będzie dowiadywał się na spowiedzi kto do

jakich organizacji należy i będzie zdradzał sekret spowiedzi, donosząc o tajnych organizacjach do gestapo. Kiedy indziej proponowano mu tworzenie kościoła narodowego. Odrzucił te haniebne żądania, wołał pójść na pewną śmierć, niż sprzeniewierzyć się swym najświętszym obowiązkom kapłańskim. Kiedy zwierzał się z tym wszystkim do swych współtowarzyszów niedoli, własni jego parafianie mieli mu za złe, że dla ratowania życia zobowiązania tego pozornie nie podpisał. Przecież mógł ksiądz — mówili mu — wszystko podpisać i zaraz w pierwszą noc po zwolnieniu uciec z domu do Warszawy, gdzie niktby księdza nie znalazł. Lecz ks. Wojtaśkiewicz uważał, że nawet pozorne zgodzenie się byłoby czynem haniebnym.

21 lipca wywieziono wszystkich badanych do więzienia w Kielcach. Tutaj ks. Wojtaśkiewicz odmawiał z uwięzionymi codziennie różaniec, a wielu z uwięzionych uczyniło ślub, że, jeśli P. Bóg pozwoli im szczęśliwie do domu wrócić, zapiszą się do bractwa różańca świętego i będą codziennie, do końca życia, różaniec odmawiać. Ocalała z tysiąca aresztowanych tylko garstka — 19 osób, ale ciekawa rzecz, że procentowo najwięcej przetrwało obozy z tej właśnie grupy, najciężej zresztą obwinionych, którzy złożyli ślub. 1 września wywieziono wszystkich do Oświęcimia. W drodze uciekło dwu więźniów, żandarmi wywarli swój gniew z tego powodu na księdzu Wojtaśkiewicz i okropnie go pobili.

Ks. Piotr Szymański, proboszcz z Gródka aresztowany razem z ks. Wojtaśkiewiczem i wywieziony do Oświęcimia, nadesłał piszącemu te wspomnienia opis strasznej niedoli obozowej ks. Wojtaśkiewicza. Jest to opowiadanie tak wstrząsające, że podaję je w dosłownym brzmieniu, tak jak zostało ujęte przez naocznego świadka tych udręczeń.

„W Oświęcimiu spotkał ks. Wojtaśkiewicza los bardzo ciężki. Został przydzielony (jako tak zwany „bez zawodu”) do prac na tak zwanym „Bahnhofie”, czyli ogromnym dworcu towarowym, do wyładowywania materiałów budowlanych. Pożywienie raz na dzień bardzo nędzne, (paczek wtedy nie było) a praca codziennie 12 godzin bardzo ciężka, przy ciągłym biciu przez kapów. Już pierwszego dnia pracy wyrzucał

cegłę z kilku wagonów. Jedni wyrzucali cegłę z wagonów rzucając ją stojącym o kilka metrów, ci rzucali kolejno innym stojącym o kilka metrów i t. dalej, aż cegła dotarła do miejsca przeznaczenia. Trzeba było do tego siły i wielkiej zręczności, by cegła nie upadła i nie rozbiła się, bo zaraz katowanie. To też ks. Wojtaśkiewicz wrócił już pierwszego dnia skatowany i zupełnie bez skóry na dłoniach. Drugiego dnia przy tej pracy skutek osłabienia i okropnych ran na całych dłoniach było jeszcze gorzej. Przeniesiony po pewnym czasie do innej części dworca, musiał na nowym miejscu pracy przemieścić dziennie kilkadziesiąt, niekiedy do stu nawet, worków z cementem do magazynu i tam je poukładać. Worki ciężkie kilkudziesięciokilowe, a siły Wicusia codziennie słabsze, więc mdlał i to czasem gdzieś w kącie magazynu, a kapo wpadłszy pisarza magazynu czynił odpowiedzialnym za przerwana pracę, twierdząc, że Wicus chciałby spać z lenistwa, zamiast pracować a pisarz go za to nie bije.

Jesień stawiała się coraz chłodniejsza, a Wicus ubrany tylko w koszulę i drelchowe ubranie bez podszewki, nadto osłabiony już bardzo przy noszeniu wielkich ciężarów pocić się i zastygał, nic więc dziwnego, że się zaziębił i codziennie doziębiał się coraz bardziej. Pracy bał się przerwać, aby go nie poczytano za t. z. „muzułmana”, a w obozie każdemu było wiadomo, że dla muzułmanów istniało tylko krematorium. Pracował więc do ostatka sił, łudząc się nadzieją, że to może jakoś przejdzie. Wieczorem po pracy, gdyśmy się co kilka dni odwiedzali, pocieszałem go jak mogłem, ale wyglądał coraz gorzej, nikt w oczach. Spowiadał się często i to go duchowo podtrzymywało. W obozach często zarządzano t. z. „blockspere”, wtedy nie wolno było chodzić do innych bloków, nie wolno było się odwiedzać. Zarządzono więc „blockspere” trwającą około 1 tygodnia, a że Wicus mieszkał w innym domu, więc go jakiś czas nie widziałem. Około 9 czy 10 października po rannym apelu, mieliśmy się ustawiać w szeregi, aby jak zwykle wyruszyć do pracy, postanowiłem więc skorzystać z tej małej chwili zamieszania i skoczyć kilkadziesiąt kroków dalej, gdzie ustawiał się blok 16, w nadziei, że może uda mi się choć na chwilę spotkać z Wicusiem. Gdy się

znalazł na placu przed kuchnią i rozglądałem się w mrowiu więźniów, usiłując napróżno odszukać wzrokiem Wicusia, nagle gdzieś z bloku podeszło do mnie bardzo powolnie jakieś ludzkie widmo, trzęsące się i zupełnie zgarbione, pochylone, z głową spuszczoną. A ponieważ ludzkich widm widziało się stale tysiące więc nie zwracając na nie uwagi, wspinałem się dalej na palce i szukałem nadal Wicusia. Byłem podniecony, gdyż nie stanąłem w szeregach mojego „kommanda”, a gdyby padł rozkaz „abmarsch”, a mnie mój kapo w szeregach nie zastał, dostałbym wtedy kilka tegich uderzeń pałą w głowę (kapowie bili prawie zawsze w głowę), a częstokroć po jednym takim uderzeniu już więzień więcej nie wstawał. Gdy więc ciągle wzrokiem błądził, widmo, które już od jakiegoś czasu stało przede mną i ciągle coś do mnie słabiutkim głosem mówiło, odchyliło się z wysiłkiem zupełnie, pociągnęło mnie za rękaw i zapytało, mówiąc (z wielkim wysiłkiem) „czy mnie nie poznajesz”. Spojrzałem i nie poznałem w pierwszej chwili. Już chciałem odpowiedzieć że nie poznaję, osoba jakaś niby znajoma, ale raczej bliżej mi nieznana, ale głos... głos, chyba Wicus, czy to ty? — Tak, to ja, Wojtaśkiewicz. Wyspowiadał mnie prędko, jestem chory, czuję się bardzo źle. Wyspowiadałem go, chodząc z nim powoli między więźniami. Wtem sygnał, moje komando rusza. Uściśnałem mocno ostatni raz dłoń Wicusia, wpadłem chyłkiem w szeregi ostatnie mojego oddziału. Bogu dzięki, kapo nie zauważył. Więcej już nigdy w życiu Wicusia nie widziałem”.

Zmarł ks. Wojtaśkiewicz 9 października 1942 w szpitalu obozowym Oświęcimia. Był tak ciężko chory, gdy go do szpitala przyniesiono, że ciągle mając przytomny, kogoś wzywał, czasem szeptał: wody — i wkrótce życie zakończył. Dobre i uczynne w życiu, swą postawą w czasie badań i wobec niecnym propozycji opromienił kapłaństwo blaskiem nieugiętej wierności świętym obowiązkom swego powołania.

16. Ks. Władysław Miegoń.

Pochodził, jak i ks. prałat Rewera, którego był siostrzeńcem, z Samborca. Był synem Stanisława i Marianny z Rewerów małżonków Miegoniów. Urodził się 30 września 1892 roku,

kształcił się w Sandomierzu, studia teologiczne odbył też w tu-
tejszym seminarium duchownym. Świecenia subdiakonu przy-
jął 22 marca 1913 r., diakonu 20 grudnia 1914 r. i kapłań-
stwa 2 lutego 1915 roku. Wszystkich święceń udzielił mu Ks.
Biskup Ryx. Od marca do września 1915 roku był Ks. Miegoń
zastępcą chorego ks. proboszcza M. Kotowskiego w Modlibo-
rzych. Cicha ta wioska stała się późną wiosną i latem 1915
terenem ciężkich walk, rozgrywających się pomiędzy rosyj-
skimi i austriackimi wojskami w pobliskim Włostowie, obej-
mujących swym zasięgiem również i Modliborzyce.

Od września 1915 do sierpnia 1916 pełni ks. Miegoń
obowiązki wikariusza i prefekta szkół powszechnych w Bo-
dzentynie, następnie przechodzi na takie samo stanowisko do
Staszowa. W lipcu 1917 roku przechodzi do Iłży, gdzie rów-
nież jest wikariuszem i prefektem szkół powszechnych.

Pociąga go praca duszpasterska w wojsku, więc już w li-
stopadzie 1918 roku zwraca się do Ks. Biskupa o pozwolenie
na objęcie obowiązków kapelana wojskowego. Otrzymuje od-
powiedź odmowną, nie zraża się tym jednak, ponawia swą
prośbę i w listopadzie 1919 roku osiąga wymaganą zgodę
swej władzy diecezjalnej. Otrzymał przydział do I-go batalionu
morskiego, stacjonowanego w Aleksandrowie Kujawskim. W tej
formacji przeżył radosne chwile wkroczenia wojsk polskich na
Pomorze, objęcia z rąk niemieckich Torunia, Grudziądza, Tcze-
wa, Pucka, oraz był świadkiem symbolicznych zaślubin Polski
z morzem w dniu 10 lutego 1920 roku. Gdy zaczęła się tworzyć
polska flota wojenna, święci bandery okrętowe, jako pierwszy
kapelan odradzającej się po setkach lat polskiej marynarki.

Gorliwy i swym kapłańskim obowiązkom oddany, rozwija
ks. Miegoń bardzo wyteżoną działalność duszpasterską wśród
marynarzy, uwieńczoną najlepszymi rezultatami. Zajmuje się
budową kościoła wojskowego w Oksywiu, dba o należyty
poziom religijny i moralny żołnierzy. Obok tego z całym za-
miłowaniem oddaje się pracy kulturalno-oświatowej, ku czemu
już od najmłodszych lat miał szczególne upodobanie. Jeszcze
jako alumn seminarium w rodzinnej swej wiosce skupiał mło-
dzież i działwę szkolną, urządzał amatorskie przedstawienia,
szerzył czytelnictwo. Później jako wikariusz organizował chóry

kościelne, zakładał biblioteki i walczył z analfabetyzmem. Na
terenie Oksywia działalności oświatowej dużo poświęca czasu
i trudów. Tworzy amatorskie kółka teatralne, chóry, czytelnię
dla żołnierzy, oraz świetlicę, zaopatrzoną w przyrządy do gier
i zabaw. Rozkazem Ministerstwa Spraw Wojsk. z 5 listopada
1928 roku został przeniesiony do Lublina na stanowisko kie-
rownika rejonu duszpasterskiego. Komendant portu wojenne-
go w Gdyni komandor por. Filanowicz wydaje z tej okazji
7 grudnia 1928 specjalny rozkaz dzienny, w którym podnosi
zasługi ks. Miegonia i stwierdza, że ks. Miegoń „...zespolił
się ściśle z Marynarką Polską w pracy twórczej i był jej wy-
razicielem duchowym, szerząc oświatę i polskość wśród ogółu
marynarzy”. Następnie podkreśla komendant portu zasługi
ks. Miegonia w tych słowach: „Jako kapelan i kierownik
oświatowy prowadzi uniwersytet żołnierski, zakłada czytelnie,
bibliotekę i organizuje pożyteczne rozrywki dla marynarzy
jak to teatry amatorskie i kina w Pucku i Gdyni. Wreszcie
jako oficer i kolega przez swój szlachetny charakter i uczyn-
ność wywiera światły i dobroczynny wpływ na otoczenie.
Żegnając—kończy rozkaz dzienny—z żalem ks. kapelana Mie-
gonia, jako przełożony wyrażam Mu cześć, uznanie i wielką
wdzięczność za całą Jego twórczą działalność w podległych
mi oddziałach”.

W Lublinie przebywał ks. Miegoń do 1933 r. Spełniał
obowiązki kapelańskie i uczęszczał jednocześnie na uniwer-
sytet, aczkolwiek nie składał egzaminów. Dużo skorzystał, jak
sam twierdził, z wykładów i jeszcze lepiej przygotował się do
dalszej pracy. Na usilne starania marynarzy wraca znów do
Gdyni na swe poprzednie stanowisko. Podobno Ks. Biskup
Gawlina miał mu wówczas powiedzieć: wróci ksiądz na dawne
swe miejsce kapelana marynarki, bo wszyscy od admirała do
marynarza nie dają mi o to spokoju. Istotnie był bardzo lu-
biany i ceniony przez żołnierzy i oficerów za pogodne, życz-
liwe i uczynne usposobienie, oraz za prostotę w obejściu
i pomoc okazywaną bliźnim. Podkreślić należy, że ks. Mie-
goń był skromny i nie lubiał gdy go chwalono, a zasługi
swe chętnie pomniejszał. Znaczną część swych poborów prze-
znaczał na dobre i pożyteczne cele, niewiele wydając na swe

utrzymanie. Poza łóżkiem, stołem i paru krzeselkami, żadnych sprzętów domowych nie miał. Wspierał, między innymi, kształcącą się niezamożną młodzież, tak należącą do rodziny, jak i obcą, Szczery i bardzo gorący patriota umiał swe uczucia miłości ku Ojczyźnie wszczepić w serca żołnierskie.

Wybuch wojny zastaje ks. Miegonia na stanowisku. Gdy-
nia wraz z okolicami jest silnie bombardowana i szpital woj-
skowy szybko zapełnia się rannymi, których liczba dochodzi
do 800. Gmach szpitala był również bombardowany. Ks. Mie-
goń spowiada rannych i udziela ostatniego namaszczenia umie-
rającym, którzy mu dają przedśmiertne swe zlecenia. Gdy
weszli Niemcy, pierwszego na terenie szpitala wygitymowali
ks. Miegonia. Zbadali dokumenty i puścili go na wolność,
zabrawszy mu czapkę wojskową z orzełkiem. Następnie lekko
rannych popędzili do niewoli. Ks. Miegoń, choć był wolny
i mógł wyjechać do rodziny pod Sandomierz, nie skorzystał
z tego, lecz wpadł do domu, pożegnał swą siostrę, zabrał
walizkę z bandażami i jodyną, oraz polowy ołtarz z szatami
liturgicznymi i wrócił do marynarzy, by pójść dobrowolnie
razem z nimi do niewoli. Załadowano ich na auta, przewie-
ziono na okręt i wywieziono do obozów. Dalsze dzieje ks.
Miegonia już są znane: poprzez obóz jeniecki, następnie kon-
centracyjny w Buchenwaldzie, dostaje się do Dachau razem
z ks. Brydackim. Brak jest bezpośrednich o nim wiadomości
z tego czasu. Pośrednie zaś informacje, otrzymane od jego
bratanka, Jerzego Miegonia, stwierdzają, że ks. Miegoń w obo-
zie nigdy nie narzekał, był bardzo uczynny dla współwięź-
niów i wierzył w zwycięstwo sprawiedliwości. Pewien ksiądz,
który razem z ks. Miegoniem przebywał w obozie i spał na
sąsiednim łóżku w rozmowie z J. Miegoniem nazwał ks. Wła-
dysława bohaterem.

Śmierci się nie spodziewał, sądził, że przetrwa, ale wsku-
tek silnego zaziębienia i niedożywienia zachorował na puchli-
nę, zapewne głodową, oraz na wrzody i dnia 15 października
1942 r. w tak zwanym szpitalu życie zakończył. Zwłoki jego,
jak wszystkich zmarłych w obozach, zostały spalone w kremato-
rium.

Listy ks. Miegonia, pisane do rodziny z obozu w języku
niemieckim, gdyż w języku polskim pisać nie było wolno,
choć bardzo ostrożne, przepełnione są ciągłą troską o rodzinę,
o wuja — ks. prałata Rewerę. Gdy mu napisano o areszto-
waniu ks. Rewery i jego brata Kazimierza pisze, że wiadomość
ta nappełniła go wielką troską. Kiedy już ks. prałat znalazł się
w Dachau pisze ostrożnie o sobie: Szkoda, że Władek, mimo
iż po sąsiedzku mieszka z wujem, nie może mu ani nic po-
móc, ani z nim porozmawiać, ani go pocieszyć. Kiedy indziej,
już we wrześniu, a więc na miesiąc przed ks. Rewery i swoim
zgonem pisze, że widział wuja na placu i z daleka zamienił
z nim parę słów.

Ks. Władysław Miegoń był odznaczony krzyżem *Virtuti
Militarii* piątej klasy i Krzyżem *Walecznych*.

c. d. n.

Bp Fr. J.

KOLEGIATA ŚW. MARCINA W OPATOWIE I JEJ KAPITUŁA.

(Ciąg dalszy).

Dawne zwyczaje w Opatowie zniesione przez kapitułę.

Od niepamiętnych czasów w Opatowie w Wielki Czwar-
tek po ulicach miasta odbywała się procesja ze śpiewem
religijnych pieśni. Z czasem wkradły się różne niestosowne
w czasie procesji objawy, zgorszenia, śmiechy, hałasy, rzuca-
nie kamieniami w okna domów żydowskich, bicie żydów,
przebierania się w różne dziwaczne stroje. Kapituła 1780 r.
zabroniła urządzania tej procesji, natomiast zaraz po umyciu
nóg ubogim w kolegiacie, poleciła ludowi śpiewać pasję przy
pomocy organisty, który rozpoczynał śpiew nadając ton na
organach, po kazaniu zaś wikariusze intonowali supplikacje
przed Najświętszym Sakramentem,¹ a potem śpiewali ciemną
jutrznę. Od niepamiętnych także czasów odbywała się w Opa-
towie po ulicach miasta procesja w święto Matki Boskiej

¹ ...Passio per populum cum adminiculo organanii pulsantis organa de-
cantetur... (Statuta etc. III. 121).

Różańcowej. Ponieważ w tym dniu było dużo parafian do spowiedzi, a wskutek tego, że księży uczestniczyli w procesji, wielu penitentów niewyspowiadanym wracało do domu, kapituła przeto 12 listop. 1781 r. poleciła, aby procesja odprawiona była około kolegiaty pod przewodnictwem dwóch wikariuszów i promotora Różańca, a po procesji księży mieli obowiązek dotąd spowiadać, aż wszyscy się wyspowiadają.¹

Dworzec biskupów krakowskich w Opatowie.

Biskupi krakowscy mieli w Opatowie dworzec własny, urządzony odpowiednio do ich godności biskupiej i senatorskiej. Historyk Długosz pisze, że 13 lipca 1434 r. do Opatowa zwołany był zjazd szlachty małopolskiej, która chciała usunąć od tronu Władysława Warneńczyka, którego koronacja była postanowiona na 25 lipca tego roku. Królowa Zofia zaniepokojona podnoszącym się buntem, prosiła biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, mającego ogromną wziętość u narodu, aby zajął się sprawami kraju i ratował ją w tej przykrej i niebezpiecznej chwili. Biskup rozstawnymi końmi przybył na ów buntowniczy zjazd do Opatowa. Główni przywódcy zjazdu nie radzi przybyciu biskupa nie zaprosili go na obrady. Oleśnicki cierpliwie zniósł tę zniewagę, rozumiejąc doskonale, że nie należało jątrzyć umysłów, ale raczej łagodzić. Zaufanych i oddanych sobie zaprosił do swojego biskupiego dworu, gdzie wykazał, jak szkodliwą była niezgoda i rozerwanie w narodzie, wreszcie nakłonił umysły do wzajemnej zgody.²

Wiemy, że Fryderyk Jagiellończyk biskup i kardynał, oprócz zamków i dworców w biskupich swoich kluczach: Bodzentynie, Radłowie, Złotej, Ksanach, Kunowie i Iłży, przebywał także w dworcu swoim w Opatowie, gdzie nieraz osobiście przewodniczył sądom, a w stosunku do swoich dóbr przeprowadzał cały szereg transakcji.³ W Opatowie wizytował kanonicznie klasztor bernardynów.⁴

¹ Tamże. III. 165.

² Długosz. Dzieła wszystkie IV. 240, 241.

³ Ks. Henryk Rybus. Kardynał Fryderyk Jagiellończyk. Str. 56.

⁴ Tamże. Str. 128.

Felicjan Szaniawski, biskup krakowski, trzykrotnie bawił w okolicy Kunowa, Waśniowa i Opatowa. 4-sierpnia 1721 r. był obecny w kościele kunowskim przy wprowadzeniu w posiadanie probostwa ks. Józefa Rogalli,¹ 4 września 1724 r. w waśniowskim parafialnym kościele błogosławił związek małżeński zawarty między Wacławem Żurawskim z Jagnina, a Elżbietą Śmietanczyną z Szelig,² 6 września 1728 r. w tymże kościele błogosławił związek małżeński zawarty między Janem Gosławskim z Wronowa i Katarzyną Grabkowską z Gaju.³ W dworcu biskupów krakowskich w Opatowie bawił trzykrotnie: 6 sierpnia 1721 r., 6 września 1724 r. i 8 września 1728 r. gdzie załatwiał różne sprawy.⁴

Gdzie stał dworzec biskupów krakowskich w Opatowie, niewiadomo.

c. d. n.

Ks. A. Bastrzykowski.

Z życia diecezji.

Z życia Seminarium. Jak co-rocennie i w tym roku także obchodzono dzień św. Tomasza z Akwinu uroczystie. Tegoroczne uroczystości miały specjalny charakter, łączyły bowiem w sobie kilka ważnych momentów: 10-ciolecie pontyfikatu i zbliżającej się 50 rocznicy święceń kapłańskich Ojca św. oraz dorocznej uroczystości ku czci św. Tomasza, patrona teologów.

Akademia odbyła się dnia 6 marca wieczorem w wigilię

święta. J. E. Ks. Biskup Ordynariusz oraz Księża Profesorowie i kapłani miejscowi zaszczylili akademię swoją obecnością.

Potężnym „O salutaris” Pisari’ego chór rozpoczął akademię.

Bezpośrednim przygotowaniem do referatu, niejako postawieniem problemu, był fragment z prologu „Fausta” Goe-tego w inscenizacji alumnów.

Referat pt. „Optymizm chrześcijański w świetle zasad św.

¹ Liber metricus baptizatorum in esia Kunoviensi ab anno 1698 usque ad annum 1768. Str. 137.

² Cathalogus baptizatorum et matrimonio conjugatorum in Waśniow. Anno Domini 1623. Str. 281.

³ Tamże. Str. 292.

⁴ Łuźnie zebrane papiery, własność autora.

Tomasza z Akwinu" wygłosił alumn Henryk Nowakowski.

Na wstępie podkreślił referent aktualność zagadnienia i przytoczył sprzeczne poglądy z nauką katolicką w kwestii rozwiązywania problemu zła, (pesymistyczne: buddyzm, dualizm perski, fil. Schopenhauera i Hartmanna oraz współcz. egzystencjalizm ateistyczny; skrajnie optymistyczne: systemat B. Spinozy, G. W. Leibniza, panlogizm Hegla i materializm dialektyczny).

Na tle tych poglądów przedstawił prelegent umiarkowany optymizm katolicyzmu ze szczególnym uwzględnieniem nauki św. Tomasza z Akwinu: o ontologicznym pojęciu zła,¹ Opatrzności Bożej² i opartej na Niej teorii Doktora Anielskiego, że obecny świat „propter decentissimum ordinem” jest względnie najlepszy.

Następnie uzasadnił referent sens cierpienia w życiu ludzkim, wskazując najpierw na jego naturalną a później nadprzyrodzoną wartość. Tę ostatnią nadał cierpieniu sam Chrystus Pan, który przez cierpienie odkupił ludzkość i w ten sposób, oprócz wyjaśnień dla rozumu, dał praktyczne rozwiązanie problemu cierpienia, wiedząc, że cierpienie obejmuje nie tylko rozum, ale całego człowieka.

Po referacie chór alumnów pod kierownictwem ks. prof.

Wendelina Świerczka wykonał „Panis Angelicus” Cascioli-ni'ego i „Se nascens” Sacchini'ego, hymny pełne siły i wiary w zwycięstwo dobrej sprawy.

Dłuższy fragment z „lrydiona” Krasieńskiego w recytacji al. Henryka Kiemony wyjaśnił, że i cierpienia naszej Ojczyzny w okresie wojennym mają też swój cel, że nie były one beznadziejne, lecz twórcze; że i nad narodami, tak jak nad każdym stworzeniem, czuwa Opatrzność Boża.

Menuet Paderewskiego i polonez A-dur Chopina, wykonane przy fortepianie przez al. Jana Kuczkiewicza były miłym intermezzo przed triumfalnym, końcowym akordem—pieśnią „Wstrząsa łodzią”—wykonaną przez chór alumnów.

Plastyczna oprawa akademii: — monumentalny witraż przedstawiający uciszenie burzy na morzu oraz stylowe rozwiązanie oświetlenia sali—przyczyniły się wybitnie do wytworzenia uroczystego nastroju.

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz w serdecznym przemówieniu za zakończenie akademii zwrócił uwagę na konieczność wiary i ufności w pracy nad realizowaniem dobra. „Dzisiaj—mówił—nam o tę ufność łatwiej niż pierwszym chrześcijanom, gdyż mamy przed oczyma swymi owoce dwudziesto-wiecznej pracy Kościoła św.”

W dzień uroczystości św. Tomasza o godz. 9 rano J. E. Ks. Biskup Ordynariusz odprawił w kaplicy seminaryjnej Mszę św., na której chór alumnów wykonał szereg pieśni eucharystycznych.

Święcenia neoprezbiterów. Dnia 22 maja odbędą się święcenia kapłańskie w Radomiu w kościele Opieki Najśw. Marii Panny.

Uczczenie pamięci ks. prał. A. Rewery. Na życzenie parafian ks. kan. S. Krzysztofik, prob. par. św. Józefa w Sandomierzu, zajął się ufundowaniem tablicy-pomnika ku czci ks. prał. A. Rewery, długoletniego prob. sandomierskiego. Uroczystość poświęcenia i odsłonięcia tablicy naznaczono na niedzielę 20. III. 1949 r., jako 7-ą rocznicę aresztowania ks. Prałata (16. III. 1942).

Początek uroczystości miał miejsce o godz. 11. Już wcześniej kościół par. św. Józefa wypełnił się po brzegi. Przybyli obaj Ich Eksc. Ks. Biskupi, witani przez wiernych i duchow-

wieństwo. Po adoracji Najśw. Sakramentu wyruszyła procesja do pamiątkowej Tablicy, umieszczonej w południowej ścianie kościoła, obok ołtarza św. Antoniego, Patrona ks. Prałata. J. E. Ks. Bp Ordynariusz poświęcił i odsłonił pomnik, a wierni w skupieniu i modlitwie czcili pamięć wielkiego Kapłana i Polaka-Męczennika. Następnie wygłosił kazanie J. E. Ks. Bp Sufragan, podkreślając zasługi życia i obozowego męczeństwa ks. Prałata. Po kazaniu J. E. Ks. Bp Ordynariusz celebrował Mszę św. w asyście dwu ks. kanoników Kapituły. Piękny śpiew chóru parafialnego podnosił uroczysty nastrój modlącej się rzeszy. Na zakończenie przemówił krótko J. E. Ks. Bp Ordynariusz, podkreślając zasługi ks. Prałata dla Kościoła i Ojczyzny oraz zachęcił do modlitwy za jego przyczyną.

Tablica wykonana jest z czarnego marmuru, w górnej części znajduje się fotografia ks. Prałata z emalii, a całość pokrywa napis: (majuskuła).

Ksiądz Prałat
Antoni Rewera,
ukochany Proboszcz
Sandomierzan.
Zamęczony
i spalony przez hitlerowców
w Dachau 1. X. 1942 r.
Zginął
za Wiarę i Ojczyznę.

Celem fundatorów było, by pamięć bohaterskiej śmierci i niezwykłych cnót ks. prał.

Rewery przetrwała na przyszłe pokolenia.

Ks. F. T.

¹ Summa Theologica p. I. q. 48—49.

² S. Th. p. I. q. 22.

KOMUNIKATY.

Uroczystość św. Wojciecha.

W obecnym roku przeżyje Prymasowski Gród Lecha niecodzienną uroczystość, 950-lecie kanonizacji św. Wojciecha. Pod tym znakiem będzie też stał tegoroczny gnieźnieński odpust, przypadający na niedzielę, dnia 24 kwietnia 1949 r. Zewnętrzne uroczystości nie wiele odbiegają od znanych nam z r. 1947, kiedy to czciliśmy 950-lecie Jego męczeńskiej śmierci.

Jest życzeniem Jego Ekscelencji Prymasa Polski Ks. Dr Stefana Wyszyńskiego, by w uroczystości tej wzięła udział cała Polska, która z tej okazji wyrazić winna swój pietyzm dla pierwszego swego Męczennika, Patrona i Orędownika. Z Jego przecież męczeńską śmiercią i kanonizacją łączy się nierozzerwalnie cała wiekowa budowa polskiego Kościoła, który z posiewu krwi Wojciechowej wyrósł w potężną organizację wiary na ziemiach polskich.

Warto wspomnieć, że św. Wojciech został kanonizowany przez papieża Sylwestra II w r. 999, sam proces zaś kanonizacyjny rozpoczął się już w rok po śmierci, latem 998 r. Jest to jeden z bardzo rzadkich wypadków tak wczesnej po śmierci kanonizacji świętego.

W Gnieźnie zbierze się cały Najdostojniejszy Episkopat Polski, który przy trumnie św. Wojciecha obradować będzie o potrzebach katolicyzmu w kraju. W samą uroczystość t. j. w niedzielę, dnia 24 kwietnia 1949 r. przejdzie tradycyjnie od Kościoła św. Michała procesja z relikwiami św. Wojciecha do Bazyliki Gnieźnieńskiej, gdzie odprawiona zostanie uroczysta suma pontyfikalna.

Misje parafialne.

W roku ubiegłym odbyły się misje w następujących parafiach: Bedlno, Dąbrowa, Iłża, Kostrzyn, Kraśnica, Kuczki, Kunice, Mnin, Opoczno, Petrykozy, Przyłęk, Raków, Skotniki Sand., Sławno, Starachowice, Studzianna, Wierzbica, Wierzbnik, Pionki, Radom-Borki, Ostrowiec N. S. J.

OO. Pasjoniści prowadzili w 5 parafiach, Bernardyni 4, Redemptoryści 3, Franciszkanie 2, Misjonarze św. Wincentego a Paulo 1, Oblaci 1, Jezuici 1, Pallotyni 1, Reformaci 1, Dominikanie 1, Filipini 1.

Kanon 1349 wymaga, aby misje odbywały się co 10 lat w każdej parafii. Niestety są parafie, w których ludzie nie pamiętają, kiedy były ostatni raz tam misje. Celem głównym misji jest gruntowne odnowienie życia nadprzyrodzonego w duszach. Misje w parafii powinny trwać przynajmniej 8 dni. Aby misje wydały pożądany skutek, muszą być przez proboszcza pilnie przygotowane. Należy parafian pouczyć, co to są misje i gorąco zachęcać do wzięcia udziału w nich. Parafianie mają odczuć, że duszpasterz przywiązuje wielką wagę do misji, że uważa ją za moment w życiu parafii wielce decydujący. W ich duszach ma się utrwalić przekonanie, że misja jest dla nich prawdziwym szczęściem i darem Bożym. Propagandę słowną należy poprzeć przez ulotki i afisze. Wielkie usługi odda w tej sprawie apostołstwo świeckie.

Równocześnie powinna rozwijać się Krucjata modlitwy. Modlą się księża, siostry zakonne, członkowie bractw kościelnych. Modli się cała parafia po mszach i kazaniach. Szczególnie głębokie wrażenie na parafianach robi modlitwa z dziećmi. Przez kilka niedziel gromadzi się dzieci przed Najświętszym Sakramentem, przed ołtarzem Matki Boskiej i odmawia się z nimi pacierze na intencję misji.

Misję należy urządzić dla jednej parafii, a obcy parafianie nie powinni brać udziału. Dobrze jest rozdać wcześniej parafianom bezpłatnie kartki do spowiedzi misyjnej, a tym sposobem zapobiegnie się natłoczeniu się ludzi z sąsiednich parafii.

Najważniejszą sprawą w czasie misji jest spowiedź. Należy postarać się o taką liczbę spowiedników, aby wszyscy mogli się spokojnie i dokładnie wypowiadać. W czasie misji mogą ludzie żądać spowiedzi generalnej. Należy pamiętać, że spowiedź generalna może być konieczna lub pożyteczna. Kto spowiadał się świętokradzko, dla tego jest konieczna. Przed wyborem stanu, za pewien okres życia może być pożyteczna, ale nie konieczna. Wskazaną jest rzeczą, aby w czasie misji

odbywano spowiedź generalną od ostatniej spowiedzi generalnej lub od ostatniej misji.

Spowiednicy powinni pamiętać, że wielcy misjonarze: św. Filip Nereusz, św. Leonard a Porto Mauritio, św. Alfons Liguori, św. Jan de Rossi, św. Jan Vianney, św. Jan Bosko i wielu innych zgodnie twierdzą, że procent spowiedzi świętokradzkich jest znaczny. Podczas misji należy unikać pośpiechu w słuchaniu spowiedzi, trzeba dać ludziom możliwość wyspowiadać się jak najdokładniej. Więcej jak 10 osób na godzinę nie można liczyć. Nie zapraszać na spowiedź misyjną spowiedników znanych z pośpiechu w konfesjonale. Przy spowiedzi dawać pierwszeństwo mężczyznom. Spowiedź należy rozłożyć na kilka dni, a nie jednego dnia przy końcu misji, bo wtenczas będzie prawdziwa „młocka”. Przebieg misji i przeprowadzenie uzgodni proboszcz z misjonarzami. Mają oni swe doświadczenie i swoją praktykę. Miejscowy proboszcz nie ma zasadniczo słuchać spowiedzi misyjnych swych parafian.

Po misjach nie czas spoczynku, ale wytężonej pracy. Proboszcz rozpocznie od tego, że podziękuje serdecznie parafianom za trudy i ofiary. To otworzy mu serca parafian i utwierdzi w nich chęć korzystania z poleceń misyjnych. W kazaniach często trzeba nawiązywać do nauk misyjnych. W konfesjonale będzie nieustannie przypominał i odnawiał postanowienia. Misje są jednym z najpotężniejszych środków do głębszego przeorania sumień ludzkich. Ale trzeba pamiętać, że są one ostatecznie tylko tym, co sami z nich zrobimy.

X. Prałat A. Kasprzycki

Ostrzeżenie

Niejaki Andrzej Jerzy Śliwiński, lat 28 legitymujący się dokumentami diecezji berlińskiej i Delegatury Polskiej we Frankfurcie nie jest kapłanem katolickim, ale oszustem, któremu nie można pozwalać na spełnianie funkcji religijnych.

NOWE WYDAWNICTWA.

Collectanea Theologica — Warszawa 1949, str. 163, (cena 500 zł.).

Ukazał się w druku pierwszy po wojnie numer *Collectanea Theologica* wydawany przez Polskie Towarzystwo Teologiczne. Na treść składają się poważne artykuły naukowe znanych uczonych polskich z zakresu filozofii, teologii i historii Kościoła.

O. MARIAN PIROŻYŃSKI — Nowoczesna Misja Parafialna, Wrocław, 1948, wyd. OO. Redemptorystów, str. 230, (cena 400 zł.).

W nowoczesnym duszpasterstwie misje należą do najważniejszych środków uświęcenia dusz. Dotąd nie było podręcznika, w którymby duszpasterz znalazł wyczerpujące omówienie misji pod każdym względem. Znany misjonarz OO. Redemptorystów O. M. Pirożyński zappełnił tę lukę w naszej literaturze duszpasterskiej cennym swym dziełem, gdzie są omówione sprawy przygotowanie, przeprowadzenie i wykorzystanie misji w duszpasterstwie. Każdy Ks. Proboszcz pragnący przeprowadzić u siebie misje powinien wziąć do ręki ten podręcznik, aby korzystając z praktyki Autora i z własnych spostrzeżeń w swoim środowisku duszpasterskim mógł skutecznie, wzmocniony łaską Bożą, przeprowadzić odnowienie ducha parafii przez misje lub rekolekcje.

X. X.

Księgarnia Katolicka — St. Łubińskiego — Kraków, ul. Mikołajska 3, ogłasza swe ostatnie wydawnictwa.

Zasady i rady św. Franciszka Salezego na wszystkie dni roku. Kraków, 1948 — wyd. Księgarnia Katolicka St. Łubińskiego, ul. Mikołajska 3. Stron 158. Cena zł. 180.

Nadwyraz starannie wydana, wyborna książeczka — będąca nie tylko zbiorem najcenniejszych rad i wskazówek o nieprzemijającej wartości życiowej, ale też — dla swych walorów estetycznych nadająca się na skromny ale miły podarunek. Może każdemu służyć jako najkrótszy i najbardziej zwięzły podręcznik do rozmyślań na cały rok. Każdy człowiek, na każdy dzień znajdzie w nim słowo pociechy, otuchy i pomocy do walki z życiem i słabą naturą ludzką, słowo — które go najpewniej wyprowadzi na drogę świętości, — jak niegdyś wyprowadziły św. Joannę de Chantal listy i wskazówki św. Franciszka Salezego, z których wyjątków składa się niniejsza książeczka.

Katechizm ślubów do użytku osób poświęconych Bogu w stanie zakonnym — przez O. Piotra Cotel'a T. J., w tłum. Dra Wł. Miłkowskiego, wydawnictwo Księgarni Katolickiej w Krakowie, ul. Mikołajska 3. Oprawna w płótno, cena zł. 200.

„Celem tej książeczki jest dokładne zaznajomienie osób zakonnych z istotą i głównymi obowiązkami ich stanu” — pisze autor we wstępie. Że dzieło jego dobrze spełniło swoje zadanie, niechaj świadczy 29 zupełnie wyczerpanych nakładów tej książeczki.

Przewodnik życia duchownego dla wszystkich. Z dzieł św. Franciszka Salezego przełożył O. Romuald od św. Eliasza K. b. Wydawnictwo Księgarni Katolickiej w Krakowie, ul. Mikołajska 3. W karton oprawna, cena zł. 60.

Nieduża ta rozmiarami książeczka, w 128 stronach mieści całe skarby mądrości Salezjańskiej, o walorach której niechaj powie choćby tylko spis treści: Cz. I. O ćwiczeniach duchownych. Cz. II. O Sakramentach świętych. Cz. III. O cnotach. Cz. IV. O życiu towarzyskim. Cz. V. Kilka pożytecznych nauk. Cz. VI. Różne ćwiczenia duchowne i modlitwy. Nie często zdarza się napotkać tak dużo treści w tak zwięzłej formie. Dopomaga im w drodze do zbawienia, nie zabierając im sobą zbyt dużo czasu.

Pacierz i zebranie treściwe głównych zasad wiary świętej, zastosowane do potrzeb parafialnych przez ks. Fr. S. Wyd. jedenaste Księgarni Katolickiej w Krakowie, ul. Mikołajska 3. Broszura, stron 52, bardzo dużym drukiem, w cenie zł. 25.

Nadaje się znakomicie do katechizacji młodszych dzieci, dla zamierzających wstąpić w związek małżeński, lub dla osób starszych o słabym wzroku. Zawiera wszystkie najpotrzebniejsze modlitwy i prawdy wiary, od Modlitwy Pańskiej zaczawszy a na ośmiu błogosławieństwach i na krótszych i dłuższych aktach wiary, nadziei i miłości skończywszy.

(Przy odbiorze większych ilości opust).

Cena niniejszego zeszytu wynosi 130 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

Diecezjalny Zakład Graficzno - Drukarski w Sandomierzu.

Nr zam. 59. 1. VI. 49. L. 20599. Nakł. 800.

